

Geneza emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty”

1 października 2022

„Horyzonty” były miesięcznikiem wydawanym w Paryżu w latach 1956-1971 przez grupę osób ideowo związanych z polską myślą narodowo-demokratyczną, które po zakończeniu II wojny światowej pozostały na emigracji.

Ukazało się 180 numerów. Była to inicjatywa samodzielna, nie uzgodniona z formalnymi strukturami i władzami emigracyjnego Stronnictwa Narodowego (SN) z prezesem dr. Tadeuszem Bieleckim na czele. Wydawcą i redaktorem naczelnym „Horyzontów” przez cały okres istnienia był działacz endecki, członek SN, redaktor Witold Olszewski zamieszkały po wojnie w Paryżu. Miesięcznik formatem i objętością przypominał paryską „Kulturę” Jerzego Giedroycia.

Witold Olszewski urodził się 18 lipca 1912 r. w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej, jako syn Józefa i Antoniny z domu Farwel. Ukończył gimnazjum we Włocławku, a potem studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie był uczniem m.in. prof. Eugeniusza Jarry, jednego z późniejszych filarów „Horyzontów”. Od czasów gimnazjum związał się z ruchem narodowo-demokratycznym, najpierw działając w Narodowej Organizacji Gimnazjalnej (NOGa), a potem w Obozie Wielkiej Polski (OWP). Pracę dziennikarską rozpoczął od pisania artykułów do „Gazety Warszawskiej” i „ABC”. W 1939 r. zmobilizowany, wziął udział w Kampanii Wrześniowej. Walczył w obronie Pomorza. W Borach Tucholskich dostał się do niewoli, w której przebywał do końca wojny. Tam poznał jednego z czołowych działaczy i ideologów grupy młodych przedwojennego Stronnictwa Narodowego, Jędrzeja Giertycha, który również spędził wojnę w obozach jenieckich. W niewoli Olszewski zorganizował podziemny uniwersytet, w którym z pomocą przebywających w niewoli m.in. prof. Jana Wasilkowskiego

(późniejszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego) i innych wykładowców oraz samego Olszewskiego odbywały się regularne wykłady z prawa. Olszewski prowadził też nielegalny tygodnik mówiony „Komentarze”, którego teksty autorzy odczytywali podczas spotkań.

Po wyzwoleniu przez Amerykanów Olszewski początkowo żył i pracował w Niemczech, gdzie prowadził czasopismo „Polak”. W 1949 r. przeniósł się do Paryża. Tam współtworzył i prowadził „Słowo Polskie” (1952-55), pisał także do Biuletynu francuskiego oddziału Stronnictwa Narodowego. Był wiceprezesem a potem prezesem organizacji Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW), która swym zasięgiem obejmowała cały świat. Politycznie związany był ze Stronnictwem Narodowym, pełniąc m.in. funkcję wiceprzewodniczącego Rady SN na kontynencie. Po śmierci pierwszej żony, ożenił się ponownie. Miał czworo dzieci. Po zamknięciu „Słowa Polskiego” był głównym pomysłodawcą i inicjatorem powołania nowego tytułu, który nie tylko odwoływał by się do tradycji polskiego ruchu narodowego, ale adaptował tę tradycję do zmieniającej się rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości, że epizod historii polskiej emigracji spowodowanej II wojną światową, jakim były „Horyzonty”, pozostaje w cieniu głównej narracji emigracyjnej, praktycznie będąc zupełnie nieznanym. Przyczyny tej sytuacji są różne, ale za najważniejsze trzeba chyba uznać odmiennność poglądów od głównego nurtu emigracji w kwestii stosunku do obu stron sporu Zimnej Wojny, do Polski władanej przez komunistów, dysydencka postawa wobec własnego, oficjalnego środowiska politycznego, wreszcie, generalnie rzecz ujmując, mała popularność badań nad myślą endecką na emigracji, swego rodzaju lekceważenie jej i sprowadzanie do kilku stereotypów.

W założeniu miesięcznik „Horyzonty” miał stanowić endecką alternatywę polityczną na kilku płaszczyznach. Po pierwsze – wobec oficjalnych struktur emigracyjnych, które wciąż trwały w tzw. legalizmie i utrzymywały formy quasi-państwowe oparte o Konstytucję Kwietniową z 1935 r., na podstawie której działał

w czasie II wojny światowej polski rząd emigracyjny uznawany przez większość państw koalicji antyhitlerowskiej, a od zawarcia układu Sikorski – Majski do 25 kwietnia 1943 r., także przez Związek Radziecki. Główne państwa zachodnie koalicji – Stany Zjednoczone i Wielka Brytania – cofnęły uznanie temu rządowi 5 lipca 1945 r., zaś Francja 29 czerwca tegoż roku, uznając, wspólnie z ZSRR tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, powstały ponad głowami Polaków, na mocy porozumienia Wielkiej Trójki w Jałcie w lutym 1945 r.

Pomimo tego faktu, rząd londyński postanowił funkcjonować nadal. Następcą uznawanego przez Aliantów w czasie II wojny światowej prezydenta Władysława Raczkiewicza (zmarłego w 1947 r.) został piłsudczyk August Zaleski. Już przejęcie przez niego władzy w 1947 r. wywołało kontrowersje (pierwotnie następcą Raczkiewicza miał być Arciszewski). W 1954 r., po upływie 7-letniej kadencji (wg Konstytucji kwietniowej), Zaleski nie przekazał władzy, co wywołało poważny kryzys wśród emigracji hołdującej idei państwa na wychodźstwie i powstanie tzw. Rady Trzech, opozycyjnej wobec ośrodka Zaleskiego, do której weszli gen. Władysław Anders, Edward Raczyński i Tomasz Arciszewski (po śmierci w 1955 r. tego ostatniego, zastąpiony przez gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego), stanowiąc alternatywną, kolegialną głowę państwa na wygnaniu. Rezultatem sporu było obniżenie prestiżu władz emigracyjnych i, przede wszystkim, konflikt w dużej mierze personalny i ambicjonalny, który trwał aż do śmierci Augusta Zaleskiego w 1972 r.

Po drugie – „Horyzonty” miały stanowić alternatywę, początkowo rozumianą jako uzupełnienie, dla oficjalnej polityki Stronnictwa Narodowego na emigracji, które popierało koncepcję państwa na wygnaniu, a którego przedwojenny jeszcze prezes dr Tadeusz Bielecki był osobiście zaangażowany w konflikt z prezydentem Zaleskim i pełnił funkcję przewodniczącego Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, która była reprezentacją emigracyjnych stronnictw uznających koncepcję państwa na wygnaniu. Witold Olszewski i jego towarzysze uznali, że myśl

endecka jest zbyt skrepowana oficjalnym stanowiskiem emigracji, i że należy powołać organ, który będzie miejscem tworzenia nowych koncepcji nawiązujących do tradycji Narodowej Demokracji, wolnych od oficjalnych powiązań politycznych.

Po trzecie – wobec ośrodka „Kultury” paryskiej, stworzonego i kierowanego przez Jerzego Giedroycia, przedwojennego redaktora czasopism „Bunt Młodych” i „Polityka”, organów ruchu mocarstwowego działającego w orbicie obozu piłsudczykowski – sanacji, czyli po 1926 r., obozu władzy w II RP. „Kultura” stanowiła ośrodek niezależny od władz emigracyjnych.

Bezpośrednim impulsem dla powstania „Horyzontów” były zmiany polityczne zachodzące w świecie od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych oraz tkwienie emigracji tworzącej państwo na wygnaniu na, zdaniem twórców miesięcznika, wciąż tych samych pozycjach i założeniach wypływających wprost z sytuacji ukształtowanej podczas II wojny światowej i zaraz po niej. Wśród tych założeń dominowało oczekiwanie na III wojnę światową, bezwzględne trwanie przy Zachodzie, co stało się przyczyną do oskarżania takiej polityki przez przeciwników, jako klientelizmu wobec tegoż, a przede wszystkim wobec hegemonu Zachodu, czyli Stanów Zjednoczonych, wreszcie, tzw. nieprzejednanie wobec ZSRR i istniejącej po 1945 r. Polski rządzonej przez komunistów (uważanej za okupację sowiecką), wykluczające jakiekolwiek zbliżenie, czy próbę nawiązania kontaktów, uważane za zdradę.

Charakterystyczny jest fakt, że późniejsi twórcy i redaktorzy miesięcznika, do pewnego momentu uważali podobnie, w sposób zasadniczy nie różniąc się od nie tylko głównego nurtu emigracji, ale i emigracji powojennej w ogóle. Witold Olszewski jeszcze 10 stycznia 1956 r., jako prezes organizacji Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW) wygłosił przemówienie na falach sekcji polskiej amerykańskiej rozgłośni radiowej „Głos Ameryki”¹. Także oni oczekiwali na III wojnę, uważali Polskę Ludową za okupowaną przez ZSRR a w pokonaniu tego państwa przez Zachód widzieli jedyną szansę na odzyskanie

wolności przez Polskę i inne kraje satelickie wobec ZSRR. Jednak wydarzenia lat 1949-56 zmieniły ich zapatrywania diametralnie, co domagało się wyciągnięcia określonych wniosków i dokonania poważnej korekty polityki polskiej na emigracji. Zarzucano emigracyjnej klasie politycznej, że takiej refleksji nie dokonała i utrwałała jedynie całkowicie nieprzystające do rzeczywistości stanowisko wyrażające się w negacji rzeczywistości i całkowitym oddaniu sprawy polskiej w ręce Zachodu z USA na czele.

Wskazywano na następujące fakty w polityce międzynarodowej:

- powstanie 23 maja 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec (RFN) z trzech części Niemiec okupowanych przez Stany Zjednoczone (USA), Wielką Brytanię i Francję, działania antyizolacyjne nowego państwa – przystąpienie RFN do Rady Europy w 1950 r., w 1951 r. RFN staje się członkiem założycielem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, w 1955 r. powstaje armia nowego państwa – Bundeswehra, a RFN zostaje przyjęte do NATO; przy czym państwo zachodnioniemieckie stoi na stanowisku nieuznawania zmian granicznych będących konsekwencją Konferencji w Poczdamie, w tym, przede wszystkim, nie uznaje polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej; obecność RFN po stronie Zachodu jako jego istotnego sojusznika i odbudowa sił zbrojnych, czyniły wątpliwym wyobrażenia emigracji o skutkach ewentualnej III wojny światowej w postaci utrzymania ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej a jednocześnie odzyskania utraconych ziem wschodnich;
- w konsekwencji powstania RFN utworzenie 7 października 1949 r., na terytorium okupacji radzieckiej, zależnego od ZSRR państwa – Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD);
- wojna w Korei 1950-53, która pomimo zagrożenia użyciem broni atomowej przez USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej (CHRL), nie rozwinęła się w konflikt globalny, Wywołało to refleksję, że wybuch III wojny światowej jednak nie jest taki oczywisty. przeciwnie, oddala się;

– śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 r., objęcie władzy 7 września 1953 r. przez Nikitę Chruszczowa, fizyczna eliminacja symbolu terroru stalinowskiego, Ławrientija Berii 23 grudnia 1953 r. i rozpoczęcie procesu odchodzenia od stalinizmu w ZSRR, którego najmocniejszym wyrazem było wystąpienie Chruszczowa na XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w lutym 1956 r.;

– konsekwencje zmian w ZSRR dla Polski. Odchodzenie od stalinizmu, rozluźnienie terroru, pierwsze oznaki przełomu, zwolnienie Gomułki z aresztu, wydarzenia czerwcowe w Poznaniu w 1956 r.;

– fundamentalne znaczenie posiadania przez Polskę poniemieckich ziem zachodnich i północnych, nazywanych Ziemiami Odzyskanymi; w miarę upływu czasu od zakończenia wojny, poświęcano im coraz większą uwagę; z jednej strony były ucieleśnieniem starego endeckiego programu zachodniego, którego autorem był jeszcze Jan Ludwik Popławski, a o którego realizacji aż na linii Odry i Nysy Łużyckiej marzyli wcześniej jedynie mniej znani działacze endeccy, jak Bolesław Jakimiak, który wysunął taki właśnie program granicy zachodniej Polski już w 1918 r.². Ich utrzymanie przez Polskę stało się głównym zadaniem jakie ich zdaniem stało przed emigracją, tym bardziej, że upływ czasu czynił odzyskanie ziem wschodnich coraz bardziej iluzorycznym;

– ostatnim, nie mniej ważnym z punktu widzenia środowiska narodowców skupionego wokół Witolda Olszewskiego i Jędrzeja Giertycha, faktem było ujawnienie w 1953 r. tzw. Afery Bergu³. Okazało się, że prezes SN Tadeusz Bielecki zaoferował usługi stronnictwa amerykańskiemu wywiadowi, za co otrzymywał od Amerykanów wynagrodzenie. Wkrótce stało się jasnym, że Rada Polityczna, do której należeli przeciwnicy prezydenta Zaleskiego, znalazła się faktycznie na utrzymaniu wywiadu amerykańskiego. Sprawę ujawnił w 1953 r. Kazimierz Tychota, jeden z członków SN, który nie mógł pogodzić się z sytuacją. Do końca 1952 r. Rada Polityczna otrzymała za usługi

wywiadowcze 840 tys. dolarów, a stronnictwa 170 tys.

Ujawnienie afery spowodowało nie tylko kompromitację dużej części emigracji, ale także ogromny ferment w SN, dla członków którego niezależność był jednym z podstawowych atrybutów całego ruchu narodowo-demokratycznego. Sprowadzenie stronnictwa do poziomu wynajętej za pieniądze agentury wielu uznało za skandal i sprzeniewierzenie się historii i tradycji ruchu. Głosem sprzeciwu i niezadowolenia był Jędrzej Giertych, który po ujawnieniu afery przez Tychotę napisał obszerną broszurę, w której poddał działania Bieleckiego i jego współpracowników druzgocącej krytyce⁶. Był to dalszy ciąg konfliktu Giertycha z Bieleckim, którego źródłem była walka o kierunek polityczny stronnictwa przed wojną, zwłaszcza w czasie kryzysu monachijskiego, a także po części walka o władzę w SN.

Wszystkie te wydarzenia poprzedziły powstanie „Horyzontów”. Twórcy miesięcznika i późniejsi współpracownicy podzielali konkluzję, że trwanie oficjalnych czynników emigracji przy nieprzejednaniu i oczekiwaniu na III wojnę światową jest postawą jałową, pozbawioną widoków na przyszłość.

W pierwszym numerze miesięcznika Witold Olszewski, pomysłodawca, założyciel, wydawca i redaktor naczelny uzasadnił potrzebę powstania czasopisma pisząc m.in.: „Śmierć Stalina, związany z nią rozkład wewnętrzny obozu komunistycznego oraz stopniowa emancypacja państw i narodów, których nie objął jeszcze ten proces podziału świata – te czynniki sprawiły w decydującym stopniu, że mechanizm zimnej wojny zaczął zgrzytać a wreszcie stanął. Jest to zjawisko dodatnie – przede wszystkim – dla narodów opanowanych przez Rosję Sowiecką, a więc i dla Polski. (...) Im mocniej zaś utrwałała się żelazna kurtyna, tym bardziej narastało złudzenie, że wraz z postępującym napięciem zbliża się wyzwolenie. Innymi słowy: we własnej zgubie powszechnie upatrywano wybawienia. Do takich sprzeczności doprowadza upadek samodzielnego politycznego myślenia. (...) A więc głównym

zadaniem na nadchodzący okres jest zrewidowanie poglądów, wypracowanie niezależnej, polskiej doktryny politycznej i wytworzenie takiej czujności, by paraliżować, tam gdzie można, obce agentury. (...) Przeciwwstawianie emigracji krajowi i na odwrót oraz rozdzielanie ról między kraj a emigrację, to dowód ulegania koncepcji podziału świata. (...) Czczy i pretensjonalny – a niemal obowiązujący pogląd, jakoby zadaniem kraju miało być tak zwane biologiczne przetrwanie a zadaniem emigracji walka o odzyskanie wolności – jest szkodliwą fantazją. W rzeczywistości cały naród prowadzi walkę o wolność i z natury rzeczy rozstrzygnie się ona w Polsce. (...) Pragniemy przeprowadzić dyskusję nad głównymi zagadnieniami kultury i polityki – z punktu widzenia nie zgorzkniałego emigranta, lecz wielkiego narodu o tysiącletnim dorobku. (...) Pragniemy kształtować niezależną od obcych nalotów, od chwilowych potrzeb taktycznych i propagandowej rutyny – doktrynę polityczną”.

Swój pogląd na rolę „Horyzontów” Jędrzej Giertych wyłożył z kolei dopiero w jednym z ostatnich numerów miesięcznika (172), ale z całą pewnością można uznać jego słowa nie tylko za prywatną opinię, ale za wykład zasad, które przyświecały całej redakcji z Witoldem Olszewskim włącznie. Giertych napisał: „Dokąd dążymy? Dążymy do tego, by nie zaniknął w narodzie polskim prąd myśli i akcji politycznej niezależnej, nie zaniknęła samodzielność orientowania się w świecie i w politycznych procesach, nie zaniknęło poczucie współodpowiedzialności za losy narodu i za jego przyszłość. Chcemy być ogniskiem polskiej myśli politycznej prawdziwie samodzielnej, kierującej się zrozumieniem istotnego położenia Polski i rzeczywistym interesem polskiego narodu i orientującej się w świecie wedle polskich kryteriów, nie poddającej się propagandzie, nie pozwalającej sobie mydlić oczu, nie naiwnej i nie bezmyślnej, nie idącej w potulnym i ogłupionym stadzie. Chcemy także być szkołą, w której te umiejętności myślenia i działania będą rozwijane po to, by w chwili, gdy to będzie potrzebne, nie zabrakło w Polsce ani

prądu niezależnej, myśli politycznej, ani choćby skromnego zastępu ludzi, który by zgodnie z tą myślą umiał i gotów był działać”.

Wzorem dla „Horyzontów” była realistyczna polityka Romana Dmowskiego. Olszewski na kanwie wyborów styczniowych w 1957 r. w PRL, do udziału w których wezwał prymas Polski, ks. kard. Stefan Wyszyński stwierdzał, że jest tylko jeden przykład realistycznej polityki odbudowy Polski – polityka Dmowskiego w okresie I wojny światowej. Odnośnie stosunku do Rosji zwrócił uwagę na zmiany, jakie jego zdaniem wniosła do polityki wobec tego państwa rewolucja i jej zwycięstwo. Przede wszystkim, rewolucja była czynnikiem ideologicznym. Skróciła drugi etap polityki Dmowskiego – wyrzucając Rosję z koalicji. Jednak sukces międzynarodowy był jednocześnie porażką obozu narodowego w Polsce, gdzie władza znalazła się w ręku obozu antyrosyjskiego.

Z kolei imperializm sowiecki w czasie II w. św. sprawił, że uczniowie i spadkobiercy RD, ale i ugodowo nastawiony obóz Sikorskiego został pokryty przez tradycyjnie antyrosyjską mitologię czynu zbrojnego, wyprawy na Rosję i myślenie kategoriami węzła gordyjskiego. Wreszcie, naczelny „Horyzontów” podkreślił, że różnice cywilizacyjne pomiędzy Polska a Rosją, nie znikną nawet po ewentualnym nawróceniu Rosji. W tych okolicznościach głosząc potrzebę politycznego dogadania się z Rosją, musimy pamiętać, że partnerów sobie nie wyprodukujemy, że w walce z komunizmem nie wolno nam utopić wolności i niepodległości, innymi słowy, do stosunków politycznych z Rosją żadnych warunków ideologicznych mieszać nie będziemy. Komunizm przeminie, a Rosja i Polska pozostaną. Zostaną problemy polityczne i różnica cywilizacji. Droga do nich musi być systematyczna, cierpliwa, etapowa.

Autorstwo: Adam Śmiech

Źródło: MyslPolska.info

Od autora

Jest to skrócona wersja artykułu naukowego, który ukaże się w piśmie „Niepodległość i Pamięć” (nr 3/2022) wydawanego przez Muzeum Niepodległości w Warszawie.